

ROZDZIAŁ 8

Choroby skórne

OWRZODZENIA SKÓRNE

W latach trzydziestych amerykańscy naukowcy badali możliwości aloesu pospolitego jako środka łagodzącego skutki uboczne leczenia promieniami rentgenowskimi. Przy okazji potwierdzili oni tradycyjnie znane użycie aloesu w licznych przypadkach chorób skórnych, szczególnie zaś owrzodzeniach nóg.

Owrzodzenia nóg

Owrzodzenia nóg są bardzo trudne do wyleczenia. Klasyczne badanie z 1973 roku udowodniło, że aloes był skuteczny nawet w przypadkach, w których lekarzom „opadały ręce”. W ramach tego badania, naukowcy egipscy El Zawahry, Hegazy i Helal przebadali różne tradycyjne metody zastosowania aloesu. W znacznej części były to przypadki dotyczące owrzodzenia nóg. Nie ma nic dziwnego w tym, że naukowcy egipscy zajęli się aloesem pospolitym, jest on przecież znany w Egipcie od niepamiętnych czasów!

Podczas swojej pracy badawczej naukowcy używali świeżych liści. Do, otrzymanego z nich, kleistego miąższu dodano środki konserwujące i zamrożono go. Miąższ nakładano na owrzodzenia 3–5 razy dziennie. Przed zastosowaniem miąższu rany były przemywane wodą zawierającą 1% cytrymidyny, roztworem wody utlenionej, kwasu bornego, albo po prostu

wodą. Od czasu do czasu stosowano antybiotyki w celu zwalczenia infekcji.

Badacze przedstawili absolutnie zaskakujące skutki działania takiego leczenia:

Przypadek nr 1

50-letni właściciel sklepu cierpiał na chroniczne owrzodzenie żyłakowe. Od 15 lat na lewej nodze występowały dwa wrzody otoczone egzemą. Były to głębokie owrzodzenia wydzielające mdły zapach. Poza tym stan jego zdrowia był dobry.

Przed upływem sześciu tygodni, od chwili rozpoczęcia leczenia przy użyciu aloesu, na mniejszym owrzodzeniu powstał strup. Po 10 tygodniach, strup odpadł a pod strupem pozostała skóra gładka i błyszcząca. 75% większego owrzodzenia, zostało wyleczone po 11 tygodniach.

Przypadek nr 2

51-letni mężczyzna cierpiał na obrzęk i pseudoelefantiazę lewej nogi a skóra na jednej z jego stóp była szorstka i pomarszczona. Od siedmiu lat miał cuchnące wrzody na lewej nodze, z których jeden był bardzo duży.

Po upływie dwóch tygodni od rozpoczęcia leczenia, cuchnący zapach ustąpił. Po sześciu tygodniach małe owrzodzenia zostały wyleczone podczas, gdy największy wrzód zaczynał się zmniejszać. Dziewięć tygodni później stał się bardziej powierzchniowy i nadal zmniejszał się.

Przypadek nr 3

U 22-letniego mężczyzny, w trzy lata po oparzeniu nogi, w miejscu oparzenia powstał wrzód. W stanie ropnym, z martwicą tkanek zajmował powierzchnię ponad 4 cm², ale po pięciu tygodniach stosowania miąższu aloesu nastąpiła widoczna poprawa.

ŁUSZCZYCA

Łuszczyca charakteryzuje się czerwonymi plamami, pokrytymi białawymi, lub srebrzystymi strupami – łuszczącymi się i łamliwymi. Plamy pojawiają się głównie w okolicach łokci, kolan, na skórze pokrytej włosami i na plecach. Mogą być małe, lub rozległe. Tej skórnej przypadłości często towarzyszy wypadanie włosów. Łuszczyca może być czasami rezultatem komplikacji cukrzycy.

Jest to choroba, która pojawia się w sposób niewytłumaczony i w ten sam sposób czasem zanika. Prawdziwe przyczyny jej powstania pozostają nieznanne. Do tej pory nie odkryto skutecznego sposobu jej leczenia. Łuszczyca, jest chorobą niewyleczalną, w każdym razie tak się o niej mówi...

A jednak ...

Wykorzystywano już olejki i kąpiele słoneczne, żeby ulżyć chorym cierpiącym na łuszczycę, ale osiągnano jedynie tymczasową poprawę. Amerykański farmaceuta Bill Coats, który przeprowadził wiele doświadczeń z aloesem twierdzi, że uzyskał doskonale rezultaty przy pomocy leczenia, w którym aloes odgrywał wiodącą rolę.

Ten sposób leczenia polega na: obfitym stosowaniu aloesu pospolitego (świeżego, lub odpowiednio stabilizowanego) w miejscach dotkniętych zmianami chorobowymi, piciu soku aloesowego, przestrzeganiu odpowiedniego sposobu odżywiania (z wyłączeniem produktów bogatych w tłuszcze pochodzenia zwierzęcego, „junk food” w każdej postaci, itp.) oraz na zastosowaniu specjalnie opracowanego programu megawitamin. Bill Coats nie twierdzi, że opracowany przez niego sposób leczenia zapewnia „wyleczenie” łuszczycy, pomaga jednak skutecznie kontrolować jej objawy, aż do całkowitego wyeliminowania śladów zmian chorobowych.

Nie wystarcza stosowanie samego aloesu do zlikwidowania objawów łuszczycy; jednak w ramach terapii globalnej jest elementem bardzo istotnym – likwiduje na przykład swędzenie. Warto zapamiętać, że dobrze jest jeszcze zastosować relaks w połączeniu z terapią psychosomatyczną – z występowaniem łuszczycy łączą się często stany lękowe, poczucie winy oraz stres.

TOCZEŃ RUMIENIOWATY

Aloes jest w stanie dostarczyć jeszcze wielu niespodzianek! I to jakich ... Tak, jak Dawid zaatakował Goliata, aloes może stawić czoła toczniowi, jednej z najtrudniejszych chorób do wyleczenia.

Toczeń rumieniowaty, zwany czasem wilkiem, występuje w dwóch postaciach, jako toczeń rumieniowaty skórny lub uogólniony.

Toczeń (liszaj) rumieniowaty skórny łatwo rozpoznamy po naciekach na skórze, które ropieją i pokrywają się łuszczącymi strupami, czemu towarzyszą silne bóle podskórne. Nacieki te występują głównie na twarzy i układają się w postaci maski wilka na bal maskowy (stąd nazwa wilka, po łacinie *lupus*). Postać uogólniona tocznia, może zaatakować zarówno główne organy wewnętrzne, jak i powierzchnię skóry. W początkowym stadium choroby, często myli się go z zapaleniem stawów na tle reumatycznym. I nie ma w tym nic dziwnego, ponieważ występują podobne objawy: obrzęk stawów, ból pleców itp. Wreszcie pojawiają się nacieki na skórze, co pozwala postawić trafną diagnozę.

W obu przypadkach, chory traktowany jest w oczach swoich bliskich jak „trędowaty”.

Inną charakterystyczną cechą tej choroby jest to, że jej objawy ustępują spontanicznie, żeby znowu pojawić się w momencie najbardziej nieoczekiwanym i często ze zdwojoną siłą.

Zadziwiający przypadek Rity Thompson

Amerykanka, Rita Thompson, napisała książkę, w której przedstawiła swoje zmagania z chorobą pt.: „Toczeń, aloes i ja”. Jej przypadek stanowi przykład ekstremalny.

Na początku postawiono złą diagnozę, jak to często zdarza się w przypadku tocznia, gdyż objawy tej choroby są podobne do klasycznych objawów zapalenia stawów (np. ból stawów, itp.). Właśnie z takim rozpoznaniem była leczona. Należy dodać, iż przez pierwsze pięć lat nie wystąpiły żadne objawy skórne. Gdy się pojawiły, gwałtownie pokryły całe ciało zmianami chorobowymi.

Przez następne trzy i pół roku była często hospitalizowana.

Lekarze próbowali wszystkich możliwych metod leczenia: kąpiele, maści, różne lekarstwa, w tym sterydy (terapia szokowa mogąca wywołać poważne konsekwencje). Owijano ją nawet w plastikowe płachty zawierające różne substancje. Straciła paznokcie i włosy.

Po upływie ośmiu i pół roku od momentu zachorowania, to znaczy w 1983 roku, usłyszała o dobroczynnym działaniu aloesu pospolitego. Nie mając nic do stracenia, zaczęła pić po 125 ml soku aloesowego dziennie, co stanowi dawkę raczej umiarkowaną. Po trzydziestu dniach objawy chorobowe zniknęły. Skóra jej pojaśniała a włosy odrosły całkowicie (a nie miejscami, jak sądzili lekarze). Nie wystąpiło ponowne wypadanie włosów.

Zjawisko „placebo” czy całkowite wyleczenie?

Pacjentka odmówiła jednak „przetestowania” aloesu, żeby przekonać się, czy rzeczywiście dzięki niemu odzyskała zdrowie. Okoliczności zmusiły ją do przeprowadzenia tego eksperymentu. Przypadek sprawił, że zabrakło jej aloesu i nie zażywała go przez dwa dni. Wystarczyło to, aby objawy chorobowe pojawiły się ponownie. Zaczęła zażywać aloes i przed upływem ośmiu godzin wszystko powróciło do normy.

Czy chodzi tu o zjawisko „placebo”? „Placebo”, lub też oddziaływanie psychologiczne, związane z każdym podawanym lekiem wywołuje czasem zdumiewające skutki. U niektórych chorych przerwa w zażywaniu lekarstwa, wiąże się bardziej z psychiką, niż z fizjologią organizmu, ale może wywołać poważne reperkusje w stanie zdrowia pacjenta. W przedstawionym przypadku trudno to ocenić. Należy jednak zgodzić się z tym, że pierwotne wyleczenie wydaje się być ściśle powiązane z zażywaniem aloesu.